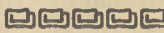


# Wolny Chrześcijaнин

Pismo poświęcone sprawie   
odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi.”  
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 10.

## Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.  
Półrocznie . . . . . 400 „  
Kwartalnie . . . . . 300 „  
Numer pojedynczy . . . . . 15 „  
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej  
Administracja i Ekspedycja:  
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ: Pieśń Pielgrzyma (№ 9). — Prawie chrześcijaнин. — Pierwszy Baptysta. — Nowa wiara. — List. — Szkołka niedzielna. — Literatura ewangeliczna.

## Pieśń Pielgrzyma (№ 9).

Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Coś z Boga swój początek wziął?  
Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Gdy Bóg ci ducha swego tchnął?  
Odpowiedź daj, odpowiedź daj,  
Gdzie wieczność spędzać będziesz ty?

Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Gdy życia sprośność celem twym?  
Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Gdy pragniesz wytrwać w grzechu swym?  
Odpowiedź daj, i t. d.

Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Gdy serce twe przepelnia noc?  
Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Gdy obca jest ci Boska moc?  
Odpowiedź daj, i t. d.

Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Którego Chrystus zbawić chciał?  
Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Coś zdala od Chrystusa stał?  
Odpowiedź daj, i t. d.

Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Choć Bóg ci miłość dawał swą?  
Gdzie wieczność spędzać będziesz ty,  
Coś gardził stale łaską tą?  
Odpowiedź daj, i t. d.

S. B.

## Prawie chrześcijaнин.

Mnóstwo ludzi uznaje naukę chrześcijańską za prawdziwą i przyłącza się do kościoła Chrystusowego. Oni pilnie zachowują wszystkie obrządki kościelne i chodzą do zebrań. Zachowanie się ich jest wzorowe: są uprzejmi, skromni i wspierają ubogich. A jednak wielu z nich może nigdy nie zadali sobie pytania, czy naprawdę są chrześcijanikami. Oni mają siebie za lepszych od wielu innych, bo nikt nie może im zarzucić coś złego. A więc sumienie ich jest spokojne, ponieważ sami o sobie mają dobre wyobrażenie i sądzą, że jeżeli nie są zupełnie chrześcijanikami, to są przynajmniej niedaleko od tego, czyli że są „prawie“ chrześcijanikami.

Lecz pozostawać w tym stanie, być prawie chrześcijańskim — to rzecz niebezpieczna, tem bardziej, że niebezpieczeństwo jest niewidoczne. Tacy ludzie mogą niepostrzeżenie dla siebie zginąć wiecznie. Wszyscy ci połowiczni lub prawie chrześcijańscy zdążają wprawdzie do nieba, lecz mogą spostrzec swój błąd dopiero w piekle.

Zamiarom szatana najlepiej odpowiada ten właśnie stan ludzi — prawie chrześcijańscy. Niech sobie ludzie bawią się w nabożeństwa i praktyki religijne, niech mają z tego zadowolenie i znajdują w tem zupełny spokój, niech się wystrzegają niektórych

grzechów i do sakramentów przystępują, byleby po śmierci stali się jego własnością — myśli sobie djabeł. Żyć i umrzeć będąc prawie chrześcijaninem — to znaczy zginąć wiecznie, bowiem wobec Boga są tylko dwie klasy ludzi: 1) tych, którzy są w Chrystusie i 2) tych, którzy nie są w Chrystusie. Zbawieni są tylko ci, co są w Chrystusie, dla innych zaś zbawienia niema — tak poucza Biblia.

Przypomnijmy sobie arkę Noego. Ludzie owego strasznego czasu byli jedni w arce, inni po za nią. Jedno z dwojga. Gdy upadł deszcz i drzwi arki zostały zamknięte, wówczas było już wszystko jedno, czy kto się znajdował daleko lub blisko arki — wszyscy poginęli. Możliwie że ktoś był „prawie“ w arce, ale cóż mu to pomogło?

To samo było podczas sądu Bożego nad Egipsem. Izraelici dla uniknięcia spadającej na Egips kary Bożej mieli z rozkazu Bożego pomazać próg i drzwi domów swoich krwią zabitego baranka. Ci, którzy to uczynili, byli ocaleni, kto zaś nie miał krwawego znaku na drzwiach został ukarany. Więc i wówczas tylko na dwie kategorie Bóg podzielił ludzi. Byli zapewne i tacy izraelici, co tylko mieli zamiar to uczynić, ale przez opieszałość lub lekceważenie zapomnieli; byli i tacy, co żałując baranka, koguta zarznęli i krwią jego drzwi swego domu pomazali. W jednym i w drugim wypadku była wprawdzie chęć uniknięcia kary Bożej i oni prawie, że wykonali, co Bóg zarządził. Może ktoś nawet zabił baranka i mięso jego spożywał, ale krwią drzwi swoich nie pomazał. Wszystko to na nic się przydało. Anioł śmierci, przechodząc od domu do domu, był wiernym wykonawcą woli Bożej. Tylko krew baranka na drzwiach nie dopuściła go do mieszkania rodziny izraelskiej. Wszystkich innych zaś powytracił.

Teraz, miły czytelniku, zastanów się nad tem, cośmy dopiero mówili. Czy jesteś pod ochroną krwi Baranka, który był ofiarowany dla twego ocalenia? Czy jest na tobie znak krwi Jezusa Chrystusa? Czy jesteś ocalony, t. j. zbawiony? Czy ta kwestja w twojej sprawie już została załatwioną i w jaki sposób? Dla zbawienia

ginących ludzi Bóg wydał na śmierć Syna swego, ażeby każdy, kto Weń wierzy nie zginął, lecz miał żywot wieczny (Jan. 3, 16). W ten sposób Bóg znowu podzielił ludzi na dwie kategorie: tych, co dla ratunku swego uciekli się pod osłonę krwi Chrystusowej i tych, którzy tego nie uczynili. Do jakiej kategorii w tej chwili należysz? Jesteś może chrześcijaninem, może się spowiadasz, sakramenta przyjmujesz, pościsz, dręczysz swe ciało lub cierpliwie znosisz krzyże twego życia dla zbawienia twej duszy i gorliwie się modlisz. Ale jeźliś nie złożył swego losu w Chrystusie ukrzyżowanym za siebie, jeźli nadziei zbawienia twego nie złożyłeś jedynie we krwi Baranka, który gładzi grzech świata, tedy jesteś zgubiony. Jesteś tylko prawie chrześcijaninem. Nic ci nie pomogą wszystkie twe cierpienia, a nawet krwi przelanie. Byłaby to niby krew koguta zamiast baranka. Nic ci twe modlitwy i dobre uczynki nie pomogą. Wszystko to byłoby bardzo dobre, ale potem, gdy cię krew Chrystusowa zbawi.

Być połowicznym chrześcijaninem nie można, bo nie można być do połowy zbawionym. Nie można wierzyć w Chrystusa i nie oddać Mu siebie. Nie można odkładać tego na potem, gdy nie wiesz, czy potem będziesz miał czas i usposobienie do tego.

Być naprawdę chrześcijaninem — to znaczy wiedzieć, że niebezpieczeństwo potępienia już minęło, że się jest uratowanym. Jak można żyć w niepewności?

Powiadasz, że nikt tego wiedzieć nie może? Owszem byli ludzie co to wiedzieli i teraz są. Naprz. Apostoł Jan pisał w swoim i innych współczesnych mu chrześcijanin imieniu: „My wiemy żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota“ (I List Jana 3, 14). I dalej pisze do chrześcijan: „Te rzeczy napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, żebyście wiedzieli iż macie żywot wieczny“ (I Jana 5, 13).

Czy i ty chcesz o tem wiedzieć czytelniku? W jaki sposób można wiedzieć, że się już jest zbawionym?

Zastanów się miły czytelniku nad tem, czy wiedział Noe, że w swej arce będzie uratowany od potopu? Skąd on to mógł wiedzieć? On wierzył Bogu, który mu

te arkę zbudować kazał, że cały naród będzie wygubiony i że arka uratuje tych co się w niej schronią. Dlaczego oprócz Noego i jego rodziny wszyscy inni poginęli? Bo nie wierzyli Bogu ze słów Noego, że nastąpi potop i naśmiali się z Noego jak z głupca.

Następnie. Czy wiedzieli izraelici, którzy krwią baranka pomazali próg i drzwi domów swoich, że kara Boża ich minie? Wiedzieli. Skąd? Ze słów Bożych objawionych przez Mojżesza. Oni tym słowom wierzyli i podług tej wiary postąpili.

Wiedz tedy i ty czytelniku, że skoro uwierzysz i zaufasz twe zbawienie krwi Chrystusowej, zbawienie twe jest ci zapewnione.

Wówczas i ty z Apostołem Pawłem mówić możesz: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Rzym. 5, 1), albo z Janem Apostołem: „Wiemy, iż przeniesieni jesteśmy z śmierci do żywota”.

Zrzuc tedy wątpliwości twoje, a nie bądź prawie chrześcijaninem, tylko całym, prawdziwym i dziękuj Bogu, że ci dał Jezusa Syna swego, przez którego tak łatwo możesz być zbawiony.

.....

**Jezus Chrystus „grzechy nasze na ciele swoim zaniósł na drzewo, abymy obumarłszy grzechom sprawiedliwości żyli, którego siniałością uzdrowieni jesteście”.** (1 Piotra 2, 24).

.....

## Pierwszy Baptysta.

Czytelnicy drodzy, jeżeli chcecie wiedzieć skąd się wzięli baptyści i kto był pierwszym z nich, to idźcie do swoich księży proboszczów i poproście, aby wam przeczytali ze swej łacińskiej ewangelji (koniecznie łacińskiej) pierwszy wiersz z rozdziału trzeciego św. Mateusza. Tam stoi takie zdanie: *In diebus autem illis venit Joannes Baptista.* Po polsku brzmi to w ten sposób: A w one dni przyszedł Jan Chrzciciel.

Kiedy to było? W one dni, temu blisko 2000 lat, wtedy, gdy już był na ziemi Jezus Chrystus.

Kto był Jan, który przyszedł w one dni? To był Chrzciciel czyli po łacinie albo po grecku Baptysta.

Po co on przyszedł? Czytamy dalej w tejże ewangelji, że przyszedł „k a ą c na puszczy w ziemi Judzkiej, a mówiąc: Pokutujcie. albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie”. Pierwszą jego czynnością było nawoływanie ludzi do pokuty, do upamiętania się z grzesznego życia, do poprawy obyczajów, do nawrócenia się do Boga żywego.

Jak on to nawoływał? On mówił tak: „Gotujcie drogę Pańską prostą czynicie ścieżkę Boga naszego”. Wyście wykrzywili drogę do Boga, która powinna być prostą. Nie potrzebujecie iść wpraw do rozmaitych pośredników, a przez nich do Boga, ale możecie i musicie iść wprost do Boga. Bóg sam chce ażeby między Nim a wami nikogo więcej nie było, On chce żebyście jako dzieci Jego mogli bezpośrednio mówić do Niego: Ojczy nasz! Bóg chce, ażeby droga do Niego była bez żadnych przeszkód: „Kaźda dolina niech podniesiona będzie a kaźda góra i pagórek niech poniżony będzie, co jest krzywego niech się wyprostuje a miejsca nierówne niech będą równiną, bo się objawi chwala Pańska, a ujrzy wszelkie ciało społem iż usta Pańskie mówiły” (Izaj. 40, 3—5). Dołami na drodze Boga do ludzi i ludzi do Boga jest to brak wiary w Niego jednego, brak miłości do Niego i bliźnich, brak nadziei na zbawienie przez Chrystusa. Doły te muszą być wypełnione wiarą, miłością i nadzieją. Bez tego Bóg nie przyjdzie do serc waszych i wy przyjdź do Boga nie możecie. Załujcie tedy, że z własnej winy nie mieliście wiary w Boga, żeście Go nie kochali, żeście się niczego od Niego nie spodziewali.

Góry i pagórki — to jest wszystko, co zbyteczne, co uznajecie za wielkie i piękne, ale to przeszkadza wam przyjdź do Boga. Zrzuć te góry potrzeba, chociaż to się wam wydaje bardzo trudne. Jezus mówił: „Gdybyście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, a rzekli byście

też gorze: przeniesi się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożliwego wam nie będzie" (Mat. 17, 20). Mieście choć odrobinę wiary, a wnet przeszkody największe z drogi Bożej usuną się z serca waszego i w gruzy się rozpadną. Jeżeli to, co wam się wydaje wielkiem i potężnem, stoi wam na przeszkodzie, to dowód, że i odrobiny wiary w Boga żywego nie macie. Żałujcie tedy, że się boicie wiary w Boga, pokutujcie, usuńcie góry z serc waszych, bo się objawi chwała Pańska!

Miejsca krzywe to są rozmaite kręte drogi do Boga przez ludzi chytrych, nieduczynych, dla zysku swego wynalezione. To są różne sposoby zjednania łaski Bożej, których Bóg nigdy nie ustanowił ani żądał. Naprawić to trzeba, wyprostować.

Dalej tak opowiada ewangelista Mateusz: „Tedy wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Judzka ziemia i wszystka kraina około Jordanu i byli chrzczeni od niego w Jordanie wyznawając grzechy swoje“ (w. 5 i 6).

Jan Baptysta chrzczył w Jordanie i dlatego nazwany został baptystą. Ale kiedy on chrzczył, kogo i jak?

„Tedy“, to jest, gdy usłyszeli jego kazanie. Czy ich kto zmuszał do tego? „Wychodzili“, to znaczy dobrowolnie i „byli chrzczeni“ oczywiście z przekonania, że tak być powinno. Jak byli chrzczeni? „Wyznawając grzechy swoje“. Czy to były dzieci, nowonarodzone niemowlęta? Nie, bo wyznawali grzechy swoje, t. j. przyznawali się, że szli krzywymi drogami do Boga, że tego, co było potrzebne, nie mieli a trzymali się tego, co było zbyteczne. Przyznawali się, że sami byli temu winni i oświadczaali, że odtąd prosto do Boga zdążać będą. Po takim wyznaniu i oświadczeniu z ich strony Jan chrzczył.

Podczas tej pracy Jana przyszli także faryzeusze i saduceusze do Niego, t. j. księża ówczesni. Jan Baptysta przeszył ich wzrokiem i poznał, że obłudnie a nie z przekonania przyszli do niego i rzekł do nich: „Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem? Przynoścież

tedy owoce godne pokuty!“ (w. 7 i 8). Owoce godne — to wiara, skrucha, chęć poprawy życia, a wy przychodzicie dla oka ludzkiego i obłudnie: chcecie tylko ceremonję chrztu wykonać, myśląc że to jest wszystko, ale to jest niegodne w oczach Bożych i to was od gniewu Bożego nie uchroni. Tak postępując nie uciekniecie od zasłużonej wam kary Bożej. Ona was doścignie wcześniej lub później. Ale pokutujcie prawdziwie, szczerze. Nawróćcie się do Boga żywego od marności waszych, coście sami sobie naznaczili i uświęcili, a Bóg i nad wami się zmiłuje.

Dalej ewangelista Mateusz opowiada, że do Jana Baptysty przyszedł także Jezus, Zbawiciel świata, i chciał być od niego ochrzczonym. Jan od razu poznał kim był Jezus i tak Mu rzecze: „Ja potrzebuję abym był ochrzczony od Ciebie a Ty idziesz do mnie?“ Ale Jezus odpowiedział: „Zaniechaj teraz, albowiem tak przystoi na nas abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość“. Jan wiedział, że Jezus jest bez grzechu i nie potrzebował pokuty ani chrztu. Lecz uległ woli swego Pana i ochrzcił Go. Z dalszego opowiadania Mateusza widać, że po tym chrzcie Jezus „wystąpił z wody“, to znaczy, że był w wodzie. To wskazuje na to, że Jan Baptysta chrzczył przez zanurzenie w wodzie. A Jezus nazwał taki chrzest jedną z „wszelkiej sprawiedliwości“.

Oto co Jan pierwszy baptysta mówił i czynił.

Za jego przykładem dzisiejsi baptysci tak samo postępują. Oni wpierr nawołują ludzi do pokuty, do upamiętania się i poprawy życia. Kto tego głosu usłucha — przyjmuje chrzest przez zanurzenie się w wodzie. Prosty choć grzeszny lud chętnie słucha głosu Bożego, ale kapłani są głusi na to i wolą żyć w obłudzie. Oni nie chcą mówić jak Jezus: „tak przystoi na nas abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość“.

Spytajcie, kochani czytelnicy, proboszczów waszych, dla czego oni nie chcą wypełnić wszelką sprawiedliwość tak, jak to sam Jezus wypełnił? Dlaczego

zmienili porządek Boży? Dlaczego także napadają na baptystów i was przeciwko nim szeszują?

„Wiemy iż z Boga jesteśmy, ale świat wszystek w złem położony jest, a wiemy iż Syn Boży przyszedł i dał nam zmysł, abyśmy poznali onego prawdziwego Boga i jesteśmy w onym prawdziwym, to jest w Synu Jego Jezusie Chrystusie; tenci jest prawdziwy Bóg i żywot wieczny”. (1 list Jana 5, 19—20).

## Nowa wiara.

Tomasz Król, znany w całym miasteczku kowal, człowiek już niemłody, słynął z wielkiej pobożności. Zrana i w wieczór regularnie klęcząc przed obrazem Matki Boskiej, odmawiał pacierz, i różaniec, i litanję do świętego Józefa, a odmawiając, nieraz bardzo się rozrzewił. W kościele widziano go zawsze na nabożeństwie, co miesiąc szedł do spowiedzi i komunji św. i kilka razy do roku zakupywał mszę świętą za dusze w czyśćcu i na swoją intencję. To też ksiądz proboszcz považał go bardzo i wszystkim za wzór stawiał.

Tuż obok w sąsiedztwie mieszkał dobry jego znajomy i szczery przyjaciel Andrzej Pakulski, stolarz, człowiek czytany, ale „niepobożny.” Różańca nie lubił, do spowiedzi ani do kościoła nie chodził i w domu u siebie żadnego obrazka świętego nie trzymał. Pomimo to byli ze sobą w przyjaźni. Stary Tomasz lubił go za jego uczoność i z przyjemnością spędzał z nim parę godzin przy herbatce na rozmowach o wojnie, o polityce, o krajach zagranicznych i zwyczajach, które Pakulski poznał w Ameryce, skąd przed rokiem, po kilku latach pobytu wrócił.

Razu pewnego w podobnej rozmowie z miłym sąsiadem, Tomasz, ubolewając w duszy nad niepobożnością jego, zapytał:

— Sąsiedzie, chciałbym spytać was o jedną rzecz.

— Proszę, słucham.

— Dlaczego wy taki uczony, tyle krajów zwiedziliście i tyle pięknych rzeczy opowiadać umiecie, a żyjecie bez Boga?

— Dlaczego tak myśli sąsiad, że bez Boga?

— A no ani obrazka na ścianie, ani kiedykolwiek do kościoła nie pójdziecie.

— To nic nie znaczy, bo ja służę Bogu niewidzialnemu w duchu i w prawdzie, a kościół mam w sercu.

— Jak to tak?

— A tak, kochany przyjacielu, Pan Jezus nauczał.

— Skąd możecie wiedzieć, co Pan Jezus uczył, czyście Go widzieli?

— Pana Jezusa nikt z nas nie widział i dlatego obrazka Jego ani figury nie mam, bo to i Pan Bóg zakazał.

— Ej, coś nie tak mówicie, to jest jakaś nowa wiara niekatolicka.

— Dla tych, co ewangelji nie znają, jest ta wiara nową, ale ja Bogu dzięki w Ameryce będąc, poznałem ewangelję i codziennie ją teraz czytam i widzę, że tak jak mówię, było od początku i że tak być powinno.

— Ja tam nie jestem tak uczony, ale to widzę, że macie wiarę niekatolicką, bo jakoś nie słyszałem, żeby tak ksiądz uczył.

— To nie znaczy, że wszystko, czego ksiądz nie uczył, jest fałszem. Wasz ksiądz chyba więcej wie od was, sąsiedzie, a czy to wszystko, co on więcej od was wie i czegoście nie słyszeli, jest fałszem?

— Jużci nie. Ale to co on wie, to wie dla siebie i nie mówi tego.

— Otóż, sąsiedzie, gdyby księża zaczęli nauczać wszystko, co sami wiedzą, a wyście tego wprawdzie nie znali, to by było dla was nową wiarą.

— No, tak, ale dla czegoż księża nie wszystko głoszą, co wiedzą.

— Tego niewiem, kochany sąsiedzie, ale to wiem, że oni wiele rzeczy trzymają w tajemnicy od narodu.

— A może im Pan Jezus nie kazał wszystkiego mówić, może to tak być powinno?

— Przeciwnie, ja wam pokażę co Pan Jezus mówił. Oto, czytajcie sami.

Stary włożył okulary i wzięwszy „ewangeliczkę” do ręki, przeczytał głośno wskazane mu miejsce:

„Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał.” Po czym dodał:

— No dobrze, ale może księża nas nauczają wszystkiego co Pan Jezus przykazał, ale tego, co oni więcej nadto wiedzą, nie potrzebują nauczać.

— Czy ma sąsiad Nowy Testament albo bibliję? — spytał Pakulski.

— Nie, nam ksiądz nie pozwala czytać bibliji. Onegdaj słyszałem, że u cieśli Zarebskiego była biblija, to ksiądz, jak się dowiedział, zaraz kazał ją spalić.

— To źle, że nie wolno czytać bibliji, bo wy nie możecie sprawdzić, czy wszystko księża głoszą z ambony, czy czego nie ukrywają.

— Nasz ksiądz proboszcz co niedziela czyta ewangelję z ambony i zapewne czyta wszystko.

— A czy wasz ksiądz proboszcz czyta wam listy apostołskie?

— Nie, tego nie słyszałem.

— A Dzieje Apostolskie czyta?

— Też nie.

— A z proroków czyta co?

— Nie, oprócz ewangelji nic innego nie czyta i to tak cicho, że nic nie słycać.

— To źle! Powinniście żądać, żeby wam czytał i wykladał.

— O, ktoby tam śmiać żądać. — za drzwi wypędzi.

— To źle! Św. Paweł Apostoł mówił, że on nic nie ukrywał, ale wszystko oznajmił.

— A co tam napisano w tych listach i Dziejach Apostolskich?

— O tam są bardzo zbawienne rzeczy. Weźcie tę książeczkę do ręki, otwórzcie gdzie chcecie i przeczytajcie cokolwiek.

Stary wziął drżącą ręką książkę i otworzywszy przeczytał następujące słowa: „Przeklęty każdy, któryby nie został we wszystkim co napisano w księgach zakonu, aby to czynił” (Gal. 3, 10).

— Cóż to znaczy? — spytał Tomasz.

— To znaczy, że został przeklętym każdy, kto nie zachowuje wszystkiego, co Bóg kazał; a to, co Bóg kazał, napisano w tej oto książce.

— A jeżeli ja, nie znając tej książki, nie zachowałem wszystkiego, czy też jestem przeklęty?

— Niestety, tak!

— To być nie może! Ksiądz mówił, że niewiadomość grzechu nie czyni.

— Być może, że tak mówił ksiądz, ale Bóg mówił co innego. Przeczytajcie teraz, sąsiedzie, co tu napisano.

Tomasz podsunał się bliżej do światła i przeczytał:

„W ogniu płomienistym oddawając pomstę tym, którzy Boga nie znają i którzy nie są posłuszni ewangelji Pana naszego Jezusa Chrystusa, którzy pomstę odniosą wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej i od chwaly mocy Jego” (II. Tes. 1, 8-9).

— Ale ja znam Boga i do spowiedzi chodzę i do komunji świętej przystępuję.

— Pan Jezus mówił tak, ot możecie tu przeczytać, że Boga nikt nie zna, tylko Syn Boży i komu On objawi. To znaczy, że kto nie zna tego wszystkiego, co w tej książeczce napisano, ten i Boga nie zna, bo tu napisano wszystko, co Pan Jezus mówił o Bogu i czynił. A kto nie zna Boga i nie wie czego Bóg chce od człowieka, ten i nie wie co trzeba robić, ażeby być zbawionym.

Pakulski umilkł. Milczał też w głębokiej zadumie oparty o stół Tomasz. Wreszcie wstał i podając rękę Pakulskiemu, rzekł:

— Jeżeli to co mówicie sąsiedzie, jest prawdą, to w takim razie, wszystkie moje spowiedzie i komunje nic nie są warte, a na mnie ciążyą wszystkie moje grzechy od początku życia popełnione.

(d. c. n.)

## bist.

Sieradz, d. 8 lutego 1922 roku.

Drogi Bracie Redaktorze!

Oddawna już myślę o tem, że takie życie jak obecnie iść dalej nie może.

A jeżeli pójdzie, to będzie miało skutki straszne. Zwierzałem się z temi mojemi rojeniami niejednemu, ale nieraz doznawałem gorzkiego zawodu, bo byli tacy, co im i tak dobrze było. Co mnie tam kłopotać się i być wystawianym na różne szykany — mawiał niejednen, przecież mnie i tak dobrze i t. p. Mijały lata, głucho było w naszym kraju ukochanym, bo lud był w niewoli ciała i ducha, a ta ostatnia gorszą jest od pierwszej. Temu ludowi narzucono różnych formulek, zakazano różnych pożytecznych rzeczy badać, bo ci, co zakazywali, zwykli byli mawiać: ty masz tylko słuchać i wypełniać, a co więcej — to pod wielkim grzechem ci nie wolno. A mnie, patrząc na to wszystko, nieraz przykro było, że przewodnicy duchowi tak nadużywają swej władzy. I to nadużywanie szło, bo i nawet dziś idzie w całej pełni. Przytoczę taki mały fakt, który sam oglądałem temu 4 lata w parafji Godynice. Gdy była susza, ksiądz ogłosił z ambony, żeby ludzie zakupili mszę. Ale zamiast pieniędzy mogą dać kto co ma: jajka, masło i t. p. Wnet zrana wyjechało wozem po parafji, a na wieczór przywieziono pełny wóz i pomogło... ale księdzu, bo to wszystko spieniężył i czekał, żeby się druga sposobność zdarzyła. Takich faktów mógłbym przytoczyć bardzo wiele. To też od tego czasu zacząłem na dobre myśleć, że Bóg, który jest nierychły do gniewu ale sprawiedliwy, wejrzy w to i ukróci tę samowolę. To też, gdy dostałem pierwsze numery Wolnego Chrześcijanina, bardzo się ucieszyłem, bo pomyślałem sobie, że Pan Bóg wysłuchał me prośby i pozwolił mi dożyć tej chwili, której tak pragnąłem, a mojem pragnieniem było, urzeczywistnić te piękne idee Chrystusowe, żeby człowiek człowiekowi nie był wilkiem, ale bratem i przyjacielem: żeby nie było tych przysiąg, lecz żeby to słowo było skuteczne: żebyśmy właśnie byli tymi żywymi kamieniami, z których zbudowany jest kościół Chrystusowy. To też proszę bardzo Szanownego Brata Redaktora i wszystkich współpracowników, ażeby nie zrażali się różnemi przeciwnościami, a szli zawsze naprzód, niosąc

to światło Ewangelji po całej Polsce i po całej ziemi.

Zasylam dla milego Brata Redaktora i współpracowników serdeczne pozdrowienie w Panu. Zostańcie z Bogiem! Wasz brat i przyjaciel

Stefan Grabowski.

## Szkółka niedzielna.

**Lekcja:** Nehem. rozdz. 1 i 2.

Wierz złoty: „Proście, a będzie wam дано; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono.“ Mat. 7, 7.

### Objaśnienie lekcji.

Nehemijas zrodził się w Babilonie, dokąd jego rodzice razem z innymi żydami byli zapędzeni do niewoli. Część narodu żydowskiego pozostała w Jeruzolimie, stołecznem mieście Judei. Ale i tam byli prześladowani i gnębieni przez babilończyków. Ta niewola to skutek odstępstwa żydów od Boga prawdziwego. Każdy naród, który nie żyje podług woli Bożej, upada a inny mocniejszy naród nad nim panuje. Narody, które znają Boga prawdziwego i Jemu służą w duchu i prawdzie, są silne i nie mogą być ujarzmione przez obcych. Każdy człowiek, który żyje podług woli Bożej, jest zdrow, silny i ma się dobrze, a pijacy, rozpuśnicy, leniwczy, kłamcy i inni upadają i nie mają zadowolenia w życiu.

Roku 20 panowania króla Artakserksa, t. j. w roku 444 przed Narodzeniem Chrystusa, Nehemijas, pełniący służbę podczaszego królewskiego, dowiedziawszy się od niejakiego Chananiego, przybyłego z Judei, że znajdujący się tam bracia, są w wielkiem utrapieniu i w zelżywości i że mury Jeruzolimskie zwałone i ogniem zniszczone, płakał gorzko nad niedolą ludu swojego, a chcąc mu przyjść z pomocą, nie udał się o pomoc do króla, lecz poszcząc i modląc się, zwrócił się do Boga. W modlitwie swojej mówi, że Bóg niebieski jest mocny, wielki i straszny, że Bóg dotrzymuje umowy i miłosierdzie z tymi, którzy Go miłują i strzegą przykazania Jego. Nehemijas wyznaje Bogu grzechy swoje i braci swych, Izraelitów; przypomina również, że Bóg obiecał tych, którzy się nawracają do Niego, wrócić do ziemi ojców zewsząd, dokąd ich zapędził, Ten lud ukarany i rozproszony — to słudzy Twój, mówił Nehemijas, i lud Twój, któryś odkupił mocą wielką i ręką silną... oni mają wolę bać się imienia Twego. Zdarz dziś proszę słudze twemu i spraw mu miłosierdzie przed tym mężem (królem).

To była modlitwa Nehemijasza. A oto skutek. Nehemijas zasmucony i zafrasowany z niechęcią swego narodu, usługując swemu królowi w cichości o nic go nie prosząc. Wtem sam

król wypytuje go o przyczynę jego smutku i daje mu pozwolenie jechać do Jerozolimy i odbudować miasto, nadto daje mu listy polecające do starostów tamiecznych oraz list do Asafa, dozorey lasów królewskich, na wydanie drzewa do budowy.

#### Katecheza dla dzieci.

1. Jak Nehemiasz nazywa mieszkańców Judei i Jerozolimy?

— Braćmi swoimi (r. 1, w. 2).

2. Dlaczego Nehemiasz płakał, dowiedziawszy się o ich utrapieniu?

— Bo ich kochał i współczuł im.

3. Do kogo udał się z prośbą o pomoc?

— Do Boga.

4. Dlaczego nie do króla, przy którym był tak blisko?

— Dlatego, że Bogu więcej ufał i wiedział, że Bóg może króla pobudzić do pomocy (r. 1, w. 11).

5. Czy dobrze postępują ludzie, gdy w swoich potrzebach szukają pomocy u ludzi a nie u Boga i dlaczego?

— Niedobrze, dlatego, że pomoc ludzka jest niepewna, a Bóg strzeże umowy i miłosierdzie z tymi, którzy Go miłują (r. 1, w. 5).

6. Co znaczą słowa Nehemiasza: „studzy Twoi mają wolę bać się imienia Twego“? (r. 1, w. 11).

— To znaczy, że bracia jego, żydzi, szczerze nawrócili się do Boga i boją się łamać przykazania Boże.

7. Jak Bóg odkupił lud swój? (w. 10).

— W Starym Testamencie Bóg przez Mojżesza wyprowadził lud swój z niewoli Egipskiej, a w Nowym Testamencie przez Syna swego Jezusa Chrystusa Bóg wyprowadza ludzi z niewoli grzechu.

8. Jakim sposobem?

— Przez wiarę ludzi w krew baranka ofiarowanego za grzechy. Tym barankiem w Nowym Testamencie jest Jezus Chrystus.

9. Czy Bóg wysłuchał modlitwę Nehemiasza i dlaczego?

— Bóg wysłuchał dla głębokiej wiary Nehemiasza w obietnice Boże, Jego potęgę i miłość do ludzi. Miłość Nehemiasza do ludu swojego spotkała się z miłością Bożą i uczyniła cud.

10. Czy naród nasz nie jest utrapiony i zelżony, a mury nasze rozwalone?

— Tak. Naród nasz jest w niewoli grzechu, jest utrapiony przez ducha fałszu i ciemności, a obce narody lżą nam i wysmiewają z tego powodu. Djabł rozwałił mury serc naszych tak iż bez przeszkód grzech wchodzi do nas i zniszczenie sprawuje.

11. Czy naród nasz ma wolę bać się imienia Bożego?

— Niestety, nie.

12. Czy możemy się weselić wobec tego?

— Nie, płakać, smuć się, pościć i modlić się za naród nasz do Boga musimy, jak to czynił Nehemiasz.

13. O co przedewszystkiem?

— O pokutę i nawrócenie się do Boga.

14. Czy będzie wysłuchana modlitwa nasza?

— Będzie napewno, gdyż Bóg to obiecał; Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono.

15. Co Bóg uczyni, gdy wysłucha modlitwy nasze?

— Pośle nas do narodu naszego odbudować mury i żywy kościół Chrystusowy.

16. Dla kogo Bóg jest straszny? (r. 1, w. 5).

— Dla tych, którzy źle czynią a od Niego się oddalają. Ale Bóg jest miłosiernym Ojcem dla tych, którzy w pokorze do Niego się zbliżają.

S. B.

## Literatura ewangeliczna.

Nakładem wydawnictwa „Kompas” wyszły z druku i są do nabycia następujące broszury:

Biblioteczka Nowych Dróg:

1. „Religia a wiedza”, cena na lepszym papierze 60 marek, na zwykłym 45 marek.

2. „Czego uczy nas przeszłość?” cena na lepszym papierze 60 marek, na zwykłym 45 mk.

3. „Droga do kultury”, cena na lepszym papierze 60 marek, na zwykłym 45 marek.

Oprócz tego:

1. „Życie i wolność.” I, II. i III. serja po Mk. 15.—

2. Oświadczenie. „ „ 35.—

3. Wiara małego chłopczyka. „ „ 40.—

4. Janek Gwoździak. „ „ 20.—

5. Wiara małego chłopczyka i Janek Gwoździak. „ „ 55.—

6. Zbawienie. „ „ 35.—

7. Psenica albo plewy? „ „ 20.—

8. Prawda o Piśmie św. czyli Biblii. „ „ 30.—

9. O duchowym przebudzeniu się miasta Syhar. „ „ 35.—

10. Do akademika polskiego. „ „ 20.—

11. List do dziewcząt. „ „ 20.—

12. Czy jesteś chrześcijaninem? „ „ 2,50

13. Co mówi Bóg o grzechu. „ „ 2,50

14. Upodobanie Pańskie. „ „ 2,50

15. Ślepotą a Chrystus. „ „ 2,50

16. Słowo krzyża. „ „ 1,50

17. Kalendarz Odrodzenia Polski. „ „ 150.—

Nabywać można w księgarni wydawnictwa: „Kompas”, Łódź, ul. Nawrot 26 i w księgarni: „Pożyteczna Literatura” w Warszawie, Wspólna 7.

Redaktor: Stefan Borkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan”  
Pieniądże wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.